

## TRADYCJA PUŁAPKĄ

Wierząc, iż otrzymali od Boga mandat szafarzy Słowa Bożego, przywódcy kościoła, czy to starotestamentowi czy nowotestamentowi, stworzyli cały zbiór własnych praw, stawiając je na równi z kodeksem Prawa Bożego. Czują się do tego upoważnieni na podstawie takich wersetów jak **Mt 16:18-19**. Duchowi przywódcy wierzą bowiem, że otrzymali od Boga *carte blanche*, dokument podpisany *in blanco*, który oni dowolnie zapisują, a Bóg automatycznie potwierdza każdą ich decyzję swoim podpisem.

Przekazywanie tych praw z pokolenia na pokolenie urosło do rangi tradycji, która, co gorsza, stała się nienaruszalną tradycją religijną. Może nie byłoby w tym nic złego, gdyby tradycja ta funkcjonowała poza Prawem Bożym jako zbiór praw moralnych, pomagających człowiekowi przyjemniej i bardziej wydajnie funkcjonować w społeczeństwie. Błąd tradycji polega jednak na tym, że prawa ustanowione przez naszych przodków i tworzone współcześnie, mieszane są ze Słowem Bożym i mylone z autorytetem Boga.

Żydowska *Tora*, oprócz praw pisanych, opartych na Pięcioksięgu Mojżesza (czyli pięciu pierwszych księgach Starego Testamentu), będącego częścią *Tanach* (Biblii hebrajskiej zawierającej 24 Księgi czyli cały Stary Testament), przyjęła także ustne instrukcje (tak zwane prawa oralne), które, jak wierzą Żydzi, Bóg przekazał Mojżeszowi, i których analizę zawierają stworzone przez ludzi księgi zwane *Miszną*, *Talmudem* i *Midraszem*. Wielu z niedowierzaniem patrzy na te prawa, zastanawiając się jak Żydzi mogli tak dalece zbłądzić, zwłaszcza, że przecież jawnie odrzucili Chrystusa. Należy jednak pamiętać, że jeśli chodzi o „inwencję twórczą” w zakresie ustanawiania ludzkich tradycji, kościoły nowotestamentowe w niczym Żydom nie ustępują, a nawet ich przewyższają.

Ponieważ, w sensie instytucjonalnym, kościół nowotestamentowy wywodzi się z Rzymu, kościół rzymskokatolicki stał się tronem, który później uległ degradacji, i z którego wyłoniło się kilka odłamów, a następnie, w czasie tak zwanej Reformacji, pojawiły się kolejne denominacje, zwane kościołami protestanckimi, które od tamtej pory mnożą swoje szeregi. Dlatego, w kulturze popularnej, za głowę kościoła przyjmuje się powszechnie Papieża, którego siedzibą jest Watykan. W świecie jest on często traktowany jako przedstawiciel nie tylko kościoła rzymskokatolickiego, ale wszystkich kościołów opartych na wyznaniu Chrystusa, pomimo że nie wszystkie odłamy chrześcijańskie uznają papieża za swojego zwierzchnika. Papież nazywa samego siebie, i jest przez innych nazywany, „Ojcem Świętym”, czyli nosi imię będące określeniem samego Boga (**J 17:11**).

Jednak według Słowa Bożego Głową Kościoła duchowego jest Jezus Chrystus, Bóg, a nie człowiek.

Oprócz Starego i Nowego Testamentu (Prawa Bożego), Prawo Kanoniczne kościoła katolickiego uznaje także, lub raczej przede wszystkim, prawa ustanowione przez ludzi, takie jak prawa papieskie, prawo soborowe czy prawa ustanowione przez kurię rzymską. Do tego dochodzą prawa partykularne, określające zasady „dostosowania się” kościoła do warunków lokalnych. Całość wzbogacona jest licznymi statutami synodalnymi i dekretami, których język jest bardzo dystyngowany.

Nie możemy oczywiście zapomnieć o słynnych Pięciu Przykazaniach Kościelnych, które obciążają człowieka jarzmem niewoli autorytetu kościoła. Są to nakazy kościoła, działające na podświadomość religijno-moralną człowieka, bazujące na strachu przed zgrzeszeniem przeciwko Bogu. Skrupulatne wypełnianie tych przykazań określa się jako znajdowanie się na drodze do życia wiecznego. Przykazania te są stale modyfikowane, w zależności od potrzeb kościoła. Nie

omieszkało również zawrzeć w nich wątku troski, a raczej obowiązku troski, o materialne potrzeby kościoła (przykazanie piąte). Przykazania te, między innymi, sankcjonują spowiedź, której nadano rangę *sakramentu pokuty* (samo słowo *sakrament* oznacza coś świętego i nienaruszalnego), jako „prawdę” biblijną. Nakazują one również uczestnictwo we mszy, którą na domiar złego nazywa się *świętą*, w niedzielę i święta kościelne, łącząc ten nakaz, na wzór Szabatu sobotniego, z zakazem wykonywania w tym dniu pracy, choć z czasem zakaz ten zmieniono i zastąpiono ograniczeniem, zakazującym wykonywania prac „niekoniecznych”, co może być interpretowane na mnóstwo różnych sposobów.

Należy też dodać, że chociaż kościół rzymskokatolicki uznaje Stary Testament, to tłumaczy go oddzielnie, izolując go od Nowego Testamentu, gdyż w jego opinii Stary Testament to zbiór norm prawnych i obyczajowych, a Nowy to wola Chrystusa. Tym samym kościół ten niejako pomija Stary Testament, zaś wolę Chrystusa (Nowy Testament) pojmuje w kontekście funkcjonowania kościoła ziemskiego, tym samym zaprzeczając i wyrzekając się Chrystusa i Jego Kościoła duchowego.

Ponieważ Biblia stała się powszechnie dostępna dopiero od drugiej połowy XX wieku, a na prawdziwie szeroką skalę dopiero w dwóch ostatnich dekadach XX wieku, brak dostępu do niej w przeszłości sprawił, że nabożeństwa odprawiane były po łacinie, a co za tym idzie, poza wąską grupą ludzi wykształconych, nikt nie rozumiał, o co tak naprawdę się modlił. Uczestnictwo w nabożeństwach sprowadzało się kiedyś do śpiewania psalmów (przez tych, którzy umieli czytać lub nauczyli się tekstu na pamięć) oraz do przyjęcia komunii i wtrącenia od czasu do czasu słowa „amen”.

W tej sytuacji, odpowiedzią prostego ludu w średniowieczu było wprowadzenie różańca, czyli własnej formy „aktywności lub zaangażowania się”. Modlitwa oparta na „Zdrowaś Mario” (pierwotnie Psalterz Najświętszej Maryi Panny) ewaluowała ze 150 do 50 powtórzeń (plus wstęp) i przybrała formę sznurka z paciorkami czyli koronkami. Modlitwa do człowieka, którym była Maria, łączona tu jest z modlitwą do Boga (Ojciec Nasz) co dziesiąte „Zdrowaś Mario”. Wprowadza się zatem wątek „chwalenia Boga”. Podobną formę modlitwy z „koralikami” lub „supetkami” przyjęły również inne religie, takie jak hinduizm, islam, buddyzm czy prawosławie.

Historycznie rzecz biorąc, kościół odrzucał i do dziś odrzuca tych, którzy nie zgadzają się z jego ideologią (ekskomunika), nazywając ludzi spoza własnego grona *poganami* i/lub *bezbożnikami*. Paganie krytykują kościoły za uzurpowanie sobie prawa do monopolu na Boga i wyszydzą ich tradycje.

Brak kontaktu i konfrontacji z Biblią, przesiąknięcie tradycją oraz brak zainteresowania samą Biblią sprawił, że człowiek nigdy tak naprawdę nie interesował się Prawdą ani jej nie dociekał. Mało kogo obchodzi jak powstała spowiedź, że powstała ona na podstawie wymysłu ludzi i w drodze ewolucji błędu, od prywatnego wyznania grzechów kapłanowi, co samo w sobie nie ma żadnych biblijnych podstaw, do zasiadania kapłana na krześle i wreszcie obudowania tego krzesła konstrukcją zwaną konfesjonalem, którego rozwój ma odrębną historię.

Konfrontacja chrześcijańskich wyznań religijnych z Biblią to konfrontacja przywódców i twórców doktryn poszczególnych tradycji kościelnych ze Słowem Bożym czyli z Jezusem Chrystusem (będącym Słowem – **J 1:14**). Mamy tu do czynienia z dwoma różnymi autorytetami, choć liderzy religijni twierdzą, iż odwołują się do Biblii i czczą Boga. Analizując wspólnie Dekalog, czyli 10 Przykazań, przekonamy się, że własna interpretacja Biblii „w imię czczenia Boga” (pominąwszy nawet twierdzenie, że Bóg bezdyskusyjnie akceptuje prawa kościelne), i to zarówno przez kościoły

starotestamentowe, jak i nowotestamentowe, jest łamaniem wszystkich Dziesięciu Przykazań.

Ponadto powstały w ten sposób obcy, ludzki, odmienny od Boga autorytet ma czelność kwestionować i poniżać autorytet Chrystusa czyli Słowa Bożego. To tak jakby ktoś powiedział Bogu, że źle napisał Biblię i że w Jego imieniu wprowadzi w niej niezbędne poprawki.

Abyśmy mogli pojąć powagę przewinienia religijnych przywódców, Jezus (Słowo Boże) ustala kilka podstawowych zasad:

1. Czyń zawsze to, co się podoba Bogu (**J 8:29**).
2. Brak uznania u Boga to również wrogość w stosunku do ludzi (**1 Tes 2:15**).
3. Co nie jest od Boga, nie przetrwa próby czasu (**Dz 5:38**).

Podobać się Bogu można tylko wtedy, kiedy ktoś żyje i działa według Ducha (**Rz 8:9**), przy czym Bóg Duch (Duch Chrystusowy) jest sprawcą chcenia i działania swoich wybranych (**Flp 2:13**). Podobanie się Bogu to szukanie nie własnej korzyści lecz dobra wielu, aby zostali zbawieni (**1 Kor 10:33**). Postawa niewybrańców charakteryzuje się tym, że sami nie wchodzi do Królestwa Bożego a innym utrudniają wejście do niego (**1Th 2:15; Łk 11:52**). Jest tak dlatego, że duch Szatana to duch wrogi nie tylko Bogu, ale duch powodujący chaos i zamieszanie wśród duchów nieczystych (niewybrańców) i ich samozagładę. Próba czasu, czyli testowanie poprzez Słowo, sprawia, że każda fałszywa doktryna, a za każdą z nich stoją duchy fałszu, zostanie obalona przez samo Słowo Boże, to znaczy, przez Jego przekaz duchowy (**1 J 4:1,6**).

Atak religijnych obłudników, reprezentowanych w Biblii przez faryzeuszy, wyrażony jest w ich podchwytliwym pytaniu zadany Jezusowi, pytaniu o charakterze oskarżenia: **Dlaczego Twój uczniowie postępują wbrew tradycji starszych? (Mt 15:2)**. Na pytanie to Jezus odpowiada: **Dlaczego wy także przekraczacie przykazanie Boże z powodu waszej tradycji? (Mt 15:13)**. Pierwsze wrażenie jest takie, jakby apostołowie Jezusa (służący tutaj za obraz wybrańców) także przekraczali przykazanie Boże, lecz kontekst wyrażenia „**wy także**” pokazuje, że odnosi się ono do starszych i samych faryzeuszy, jako naśladowujących swoich przodków – „wy także, jak i wasi przodkowie, przekraczacie przykazanie Boże”.

Wymiana zdań pomiędzy Jezusem a faryzeuszami dotyczyła wątku niemycia rąk przed jedzeniem (**Mt 15:2**). Przykład z „oczyszczaniem rąk” jest tu tylko ilustracją własnego, ludzkiego programu zbawienia, opartego na samooczyszczaniu się z grzechu za pomocą wiary w swoją wierność przepisom, czyli samozadośćuczynieniu za grzechy. W sensie duchowym, jest to obraz pierwszego obmycia, czyli zbawienia duszy. Obmycie stóp, które miało miejsce w czasie Ostatniej Wieczerzy, było z kolei obrazem drugiego oczyszczenia, czyli zbawienia ciała.

Powyższa ilustracja „samoobmycia” dotyczy w zasadzie wszystkich praktyk Żydów i kościołów, opartych na własnej drodze do zbawienia, własnych normach i zasadach i na własnym autorytecie. Niekoniecznie chodzi tu wyłącznie o prawa i zwyczaje spoza Biblii, gdyż materialne ilustracje zawarte w Biblii, takie jak prawa ceremonialne związane z oczyszczeniem, podział na zwierzęta czyste i nieczyste, itp., wskazują, że próba dojścia do zbawienia poprzez chęć ścisłego ich wypełniania jaką propagują instytucje religijne to droga sprzeczności. Wiele z fizyczno-moralnych przykazań biblijnych, kiedy traktować je materialnie a nie duchowo, przeczy sobie nawzajem, a Bóg nie może być autorem sprzeczności ani zamieszania, gdyż autorem zamieszania jest Szatan. Równocześnie Bóg wskazuje, że prawdziwy przekaz zawarty w tych przepisach, które są niczym innym jak tylko przypowieściami, to Jego przekaz duchowy, który jest jasny i zrozumiały, jednak

tylko dla tych, do których został skierowany, i którzy otrzymali wiedzę i ich duchowe zrozumienie (**Kol 1:9**).

Jezus przedstawia ciało człowieka jako naturalne sito, które odrzuca złe rzeczy i wydalą je na zewnątrz, zaś dobre wykorzystuje na pokarm i ku swojemu wzrostowi: **wszystko co wchodzi do ust, dostaje się do żołądka i zostaje wydalone na zewnątrz, lecz to, co z ust wychodzi, pochodzi z serca, i to właśnie czyni człowieka nieczystym (Mt 15:17,18)**. W rzeczywistości tym ciałem jest Chrystus oraz Jego wybrańcy, symbolizujący członki ciała duchowego (**Rz 12:4,5**). Wszystkie członki, czyli wybrańcy, połączone są Jednym Duchem, poprzez chrzest (**1 Kor 12:12,13**) z Ducha czyli poprzez uczestnictwo w śmierci i zmartwychwstaniu (zadośćuczynieniu) Chrystusa (**Rz 6:3-6**). Zatem zbawiony wybrańiec, który posiada Ducha, posiada Obrońcę, który uniemożliwia złemu duchowi, czyli grzechowi, wejście do jego duszy, czyli serca. Dlatego też, dzięki darowi Ducha, wybrańiec odrzuca złe rzeczy i wydalą je na zewnątrz, a precyzyjniej mówiąc, robi to Duch, czyli Sam Bóg. Równocześnie wybrańiec Boży, czyli ten, kto ma Ducha, otrzyma więcej talentów na duchowy wzrost „ciała”, gdyż otrzyma więcej darów, czyli podwójną porcję Ducha na zmartwychwstanie ciała, przy czym tym, który daje wzrost jest Bóg (**1 Kor 3:6,7**). Rozwój duchowy wybrańca przebiega od „mleka” (materialnego pojmowania Biblii) do „pokarmu stałego” (duchowego zrozumienia Biblii), podczas gdy niewybrańcy nie wychodzą poza fazę mleka, zatrzymując się na fizyczno-moralnym pojmowaniu Biblii, i nigdy nie dochodzą do pojęcia jej duchowego znaczenia (**Hbr 5:11-14**).

W przypadku obłudników, którzy sprawiają pozory osób zbawionych, a w rzeczywistości są martwi duchowo (wewnątrz pełni trupich kości – **Mt 23:27**), ze względu na ich brak Ducha, to co z nich wychodzi, to duch kłamstwa, którego ojcem jest Szatan (**J 8:44**). Złe drzewo nie może wydawać dobrych owoców (**Mt 7:18**), a brak „dobrych owoców” oznacza „wieczne potępienie” (**Mt 7:19**) a nie brak „dobrych uczynków”, w sensie ludzkiej moralności.

Jedyną drogą rozpoznania złych duchów jest testowanie owoców, czyli właśnie duchów (**Mt 7:20**). Słowo Boże jest jak „miecz”, który rozdziela duszę i ducha, który osądza pragnienia i myśli serca (**Hbr 4:12**). Jezus, czyli Słowo Boże, zna serca i myśli ludzi (**Łk 16:15; Mk 2:8**), gdyż Bóg wie, kto jakiego jest ducha (**Łk 9:55** – w Biblii Tysiąclecia pominięto słowa: „nie wiecie jakiego jesteście ducha”).

Należy pamiętać, że nie ma innej Ewangelii niż Ewangelia Chrystusa, który jest Duchem, co oznacza, że nie ma innego przekazu niż duchowy przekaz Biblii oparty na Duchu Świętym. Dlatego Słowo i jego zrozumienie pochodzi z natchnienia Ducha (**2 Tm 3:16**), a nie z własnej interpretacji, opartej na ludzkiej woli (**2 P 1:21**). Jezus to jedyna droga zbawienia (**Dz 4:12**). Stąd też inni, którzy znajdują się pod władzą Szatana, zrobią wszystko by wprowadzić zamęt i przekręcić Ewangelię Chrystusową. Dlatego właśnie Jezus ostrzega poprzez Ducha, a jego ostrzeżenie o duchu przeciwnym, wrogim, który stara się odebrać chwałę Bogu, ma charakter jednokierunkowy – skierowane jest wyłącznie do wybrańców. Kto nie trwa w nauce Chrystusa, tak jak wszyscy obłudnicy, których „duchową nagość” odkrywa Jezus, ten nie ma Boga (**2 J 9**). Kościoły, które są narzędziem Szatana w zwodzeniu ludzi, głoszą innego Jezusa (inne słowo) poprzez innego ducha (**2 Kor 11:4-6**), którym na pewno nie jest Duch Święty. Jednak dzięki darowi Ducha wybrańiec może „znieść”, czyli przeciwstawić się duchowi nieczystemu.

Człowiek naturalny (którego przykładami są Adam i Ewa), czyli człowiek bez Ducha Bożego, nie mógł się oprzeć Szatanowi, tak samo jak nikt z nas nie może tego zrobić już od chwili poczęcia. Jedyną nadzieją jest Jezus Chrystus, który Sam wybiera, zarówno do zbawienia jak i na potępienie,

według Swojej woli. Zdecydował o tym jeszcze przed stworzeniem świata, tak jak i przed powstaniem Izraela i kościołów ich upadek był już z góry przesądzony.

Przywódcy religijni narodu izraelskiego, kościołów i innych ugrupowań religijnych postępujących się Słowem Bożym uważali się i wciąż uważają za przewodników „duchowych ślepców” (**Rdz 2:19,20**), podczas gdy sami okazują się „ślepcami”, którzy wiodą innych „ślepców” na zatracenie (**Mt 15:14; Ap 22:15**). Zdradza ich to, iż twierdzą, że „widzą” (czyli mają Ducha), podczas gdy grzech (czyli duch nieczysty) pozostaje w nich (**J 9:41**). Przyjście Jezusa to objawienie, że ci którzy twierdzą, że widzą, stali się niewidomymi (**J 9:39**), gdyż nimi zawsze byli. Każdy człowiek jest z natury (przez poczęcie) grzeszny i od poczęcia jest zły i jest kłamcą. Tak też było z narodem izraelskim i kościołami, które poczęte zostały w duchu niewoli. Zauważmy, że przykład skażenia wewnętrznego (tego co wychodzi z człowieka) ukazany przez Jezusa wskazuje, że grzech jest już w sercu, zanim jeszcze zrodzi się słowo lub czyn.

Wolność duchowa przeznaczona została tylko dla wybrańców Bożych, stanowiących duchowy Izrael i duchową Świątynię w Panu Jezusie. Ślepi liderzy, nauczyciele innych, nie byli przewodnikami ze świętego (duchowego) powołania Pańskiego. Zwani są przez Jezusa obłudnikami, gdyż pomimo że głosili Słowo Boże, to myśleli i interpretowali je po ludzku (i do dziś tak robią), zgodnie z własnym rozumowaniem, czyli niezgodnie z Prawdą. Brali się do nauczania innych, podczas gdy sami potrzebowali nauczyciela (**Hbr 5:12**). Ich opór duchowy zdradzał obecność w nich innego ducha, ducha antychrysta, który stał za ich nauką. Ponieważ Bóg dopuścił w nich działanie ducha nieczystości i wydał ich na zatracenie, nie ma dla nich nawrócenia ani możliwości wejścia na dobrą drogę, gdyż ze złego serca (ducha) nic dobrego wyjść nie może, jak tylko samo zło (**Ps 5:10, 58:3; Jr 17:9; Mi 2:1; Mt 12:34, 15:19**). Zatem, ponieważ są oni nieczystego ducha (**Tt 1:15**) i spaczono umysłu, nigdy nie dojdą do poznania prawdy (**2 Tm 3:7,8**) i nigdy nie otrzymają zrozumienia czyli oczyszczenia sumienia poprzez Ducha (**Hbr 9:14**), które to oczyszczenie ich nie dotyczy (**1 J 1:7**).

Oskarżenie to pada z ust samego Jezusa, a ustami Jezusa jest Duch Boży zawarty w Słowie, czyli duchowym przekazie Biblii.

Obłudnicy i fałszywi nauczyciele, liderzy starotestamentowych i nowotestamentowych kościołów, przyjmują Słowo Boże z „wielką starannością”, tak jak „mycie rąk”, czyli na pokaz, podczas gdy, Słowo to poprzez ich złego ducha jest zniekształcane, przybierając formę fałszywego, czyli złego przekazu. Wynika to z naturalnej wrogości ducha Szatana, władającego ich sercami (**Ef 4:18**), wrogości względem Ducha Bożego (**Dz 7:51**). Z tego przekazu płynie wyłącznie samo zło, a to zło jest tym większe, że sugeruje, iż jego źródłem jest autorytet Biblii, co stawia Boga w roli złego i w roli kłamcy. Jest to odbieranie nie tylko chwały i czci Bogu, na co Bóg nigdy nie pozwoli (**1 Kor 9:15**), ale także profanacja Boga i wszystkiego co z Nim związane. Dlatego Boży przekaz duchowy nie będzie miał w ich przypadku żadnego skutku, zaś ich rzekome oddawanie czci Bogu (służenie Mu wyłącznie ustami) jest próżne (**Mt 15:9; Iz 29:13**). Cytując uczyonym w Piśmie i faryzeuszom słowa Izajasza, mówiące o daremnym oddawaniu czci, opartym na zasadach ludzkich czyli tradycji, Jezus jednocześnie przypomina, że Jego przekaz jest ponadczasowy. To wskazówka dla tych, którzy próbują przypisać nieprawość wyłącznie Żydom. Nic bardziej mylnego – odnosi się to także do kościołów, jak i wszystkich innych zgromadzeń, gdzie imię Jezusa wzywane jest nadaremnie.

Działanie Szatana jako anioła lub ducha światłości przejawia się w tym, że Szatan podszywa się pod Ducha Światłości, przybierając w duszach liderów religijnych pewną formę dobroci, by zwieść innych na swoją drogę.

Brak wiedzy duchowej nie obarcza winą tylko samych przewodników. Naturą człowieka ślepego duchowo (niezbawionego) jest podążanie za ślepy duchowo (Szatanem). Dlatego nic nie usprawiedliwia oszukanych, którzy podążają za kłamstwem (**Jb 12:16**) i za fałszywą doktryną. Nie robią oni tego z przymusu ale dlatego, że to lubią (**Jr 5:31**). Podążając za własną wolą, odcinają się coraz bardziej od Światła czyli od woli Bożej i zamykają się w kłamstwie.

Jeśli chodzi o jakikolwiek przymus, to przymusem jest dla nich wypełnianie Prawa, co zresztą robią po to, by przypadoczyć się innym ludziom a nie z serca, gdyż wykonywanie Prawa z serca, to wykonywanie Prawa Ducha poprzez Ducha, a to jest darem Bożym, a nie wolą człowieka. Z natury wszyscy jesteśmy ignorantami czyli grzesznikami, choć podzieleni jesteśmy na dwie grupy – ignoranci, zamknięci na poznanie Prawdy („ślepi”, odcięci od Światła) i ignoranci, których Bóg otwiera na poznanie Prawdy, dając im pragnienie uczenia się (**Hbr 5:11-14**). Ignoranci zamknięci na poznanie Prawdy to wszyscy niewybrańcy czyli „ślepi duchowo”, którzy wraz z ich przewodnikiem, także „duchowo ślepy”, wpadną do dołu, czyli w dolinę *Hinnom*, zwaną też *Doliną Mordu* (**Jr 19:6**), symbolizującą wieczne potępienie (**Jr 7:32**).

„Potyczka” Jezusa z faryzeuszami kończy się usprawiedliwieniem apostołów z oskarżeń o nieprzestrzeganie tradycji starszych, co przedstawione zostało przez uczonych w Piśmie jako podążanie za złem. Faryzeusze nie byli w stanie sprostać konfrontacji, gdyż żaden duch nie jest w stanie stawić oporu Duchowi Świętemu. Równocześnie, po tym jak pseudo-nauczyciele odmówili przyjęcia napomnienia, a tym samym zostali odcięci od jedynej drogi zbawienia, Jezus przywołuje do Siebie tłum, przekazując zrozumienie duchowe tym, którzy zostali do tego powołani (**Mt 15:10**).

Ta z pozoru prosta sytuacja, jaką było przeciwstawienie przykazania Boga, woli Boga zawartej w duchowym przekazie Słowa czyli w Prawie Ducha, tradycji starszych, okazała się trudna nawet dla wybrańców. Tak też dzieje się w codziennym życiu. Co ciekawe, Piotr określa to wydarzenie jako „przypowieść” (**Mt 15:15**), przez co Bóg podkreśla, że każde Słowo jest przypowieścią (przekazem duchowym) a nie tylko te wątki, które przypowieścią nazywane są bezpośrednio, gdyż Jezus (Słowo Boże) bez przypowieści nie mówił (**Mt 13:34**), na osobności objaśniając wszystkie rzeczy Swoim uczniom (**Mk 4:34**).

Podążanie za tradycją to pułapka, z której żaden człowiek nie wyzwoli się o własnych siłach. Niekultywowanie tradycji nie jest bowiem oznaką tego, że jesteśmy innej tradycji lub nauki czyli innego ducha niż człowiek ziemski, nieposiadający Ducha Świętego. Tradycja Boga, kultywowana przez prawdziwych wybrańców, to wykonywanie woli Bożej zawartej w przekazie Ducha (**2 Tes 2:15,3:6**), kultywowanie na zasadzie „podlania” i „wzrostu”, w wyniku wyboru do zbawienia. Sami powinniśmy testować się względem Biblii („**przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu**” – **1 Kor 1:26**), by sprawdzić, czy próba jakiej Bóg nas poddaje, potwierdza naszą wytrwałość w Duchu i nasz wybór do zbawienia (**2 P 1:10**) czy nie. Jedno jest jednak pewne – podążanie za tradycją ojców, piastowaną przez przywódców religijnych, rzekomo wychwalających Boga, to podążanie za ślepy przewodnikiem do dołu, gdyż jest to przedkładanie autorytetu Szatana nad autorytet Boga. Stawia nas to w roli obłudników czyli wrogów apostołów Chrystusa. Wrogowie na pewno nie spoczną, zaś wybrańcy nie powinni tracić czasu na przeciwdziałanie temu „zgorzeniu” (**Mt 15:12-14**), gdyż „odcięcie” wrogów zostało już dawno przesądzone. Słowo Boże ma w tej kwestii więcej do powiedzenia:

*Co mamy zrobić z tymi ludźmi? Bo dokonali jawnego znaku, oczywistego dla wszystkich mieszkańców Jeruzalem. Przecież temu nie możemy zaprzeczyć. Aby jednak nie szerzyło się to wśród ludu, surowo zabronimy im przemawiać do kogokolwiek w to imię! Przywołali ich potem i zakazali*

*im w ogóle przemawiać i nauczać w imię Jezusa. Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Dz 4:16-19*